



Komentarz Dobrej Nowiny

Pomiędzy przypowieścią o siewcy, a jej wyjaśnieniem znajduje się pewien łącznik, który pewnie wielu z nas nie daje spokoju. „Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i w nadmiarze mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą nawet to, co ma.” Czy Pan Bóg jednych wybiera do zbawienia, a drugich pozbawia tej łaski? „Żałuję, że nie jestem obdarowany łaską wiary” często słyszymy od naszych znajomych, rodziny... Tak łatwo przychodzi nam pewne rzeczy w sobie usprawiedliwiać. A przecież siewca rzuca ziarno wszędzie i każdemu obficie. Wszyscy jesteśmy zaproszeni do tego, żeby nieustannie pracować nad otwartością na Boże Słowo. Ale kiedy ta otwartość się pojawia? Zazwyczaj, kiedy tylko zgodzimy się, żeby Bóg mówił do nas tak jak chce i żeby zrobił z nami to co chce. Bo ci którzy „nie słyszą i nie rozumieją” to zazwyczaj ci, którzy stawiają Panu Bogu warunki, ograniczają działanie łaski, bo sami najlepiej wiedzą, jak powinna ona wyglądać. A trzeba umieć przyjmować to co przychodzi w swojej codzienności i zwyczajności i trzeba umieć uznać, że to mi wystarczy. Bez selekcjonowania i porównywania się z innymi. Taka postawa pozwala cieszyć się tym co przychodzi i widzieć w tym konkretne Boże działanie. Musimy mieć też świadomość, że moment, w którym ziarno pada na glebę jest momentem zupełnie niewyczuwalnym, tak jak dotyk Boga. Naszym zadaniem jest przyjmować te drobiny łaski i nie szukać większego ziarna ani wyrazistszych siewców. Bo choć dziś ziarno wydaje się małe i niepozorne to ma moc, żeby wydać obfity owoc.

EWANGELIA

Przypowieść o siewcy

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: «Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedne ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na grunt skalisty, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybijały i zagłuszyły je. Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha!» Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?» On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i w nadmiarze mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą nawet to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił”. Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na grunt skalisty oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia i jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i uluda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane wreszcie na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny».



Myśli św. Jana Pawła II na każdy dzień

12.07.

„Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwania-
mi świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem.”
10.06.1997 r.

13.07.

„Nasza cywilizacja-zwłaszcza na Zachodzie-związana ściśle z rozwojem nauki i techniki, dostrzega potrzebę wysiłku intelektualnego i fizycznego, ale utraciła w znacznym stopniu zmysł wysiłku ducha, którego owocem jest człowiek widziany w jego wymiarach wewnętrznych.”
28.02.1979 r.

14.07.

„Chrześcijaństwo to nie tyle doktryna, co przede wszystkim <<wydarzenie>> czy raczej Osoba: to Jezus z Nazaretu. To On jest sercem wiary chrześcijańskiej.”
15.09.1996 r.

15.07.

„Trzeba w duszach ludzkich dźwigać poziom miłości. Bo jest w naszym życiu za wiele obojętności, za wiele obcości, wrogości, nienawiści.”
4.03.1968 r.

16.07.

„Moi drodzy, gdy doznajecie pokusy zamknięcia się w sobie, ponieważ życie napętnia was niepokojem, a czasem lękiem, pamiętajcie, że zmartwychwstały Jezus puka do drzwi waszych serc i oczekuje, że pozwolicie Mu wejść.”
18.05.1996 r.

17.07.

„Bóg nie może być widzialny. Widzialna jest materia. Widzialne jest ciało. A wiadomo, że ono nie jest Bogiem. Nie jest Bogiem. Ono niszczy, ono umiera, ono się zmienia, ono ginie, ono jest poddane czasowi. Bóg to jest wieczność! Stoi poza czasem.”
9.04.1962 r.

18.07.

„Czy święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości.”
10.06.1987 r.

Czytania na niedzielę Piętnasta Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE Iz 55, 10-11

Skuteczność słowa Bożego

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan:

«Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpiernie nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa».

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 65 (64), 10abcd. 10e-11. 12-13. 14 (R.: por. Łk 8, 8)

Refren: Na żyznej ziemi ziarno wyda plony.

Nawiedziłeś i nawodniłeś ziemię, *

wzbogaciłeś ją obficie.

Strumień Boży wezbrał wodami, *

przygotowałeś im zboże.

Refren.

I tak uprawiłeś ziemię: *

Nawodniłeś jej bruzdy, wyrównałeś jej skiby,

spulchniłeś ją deszczami *

i pobłogosławiłeś plonom.

Refren.

Rok uwieńczyłeś swoimi dobrami, *

tam gdzie przejdiesz, wzbudzasz urodzaje.

Stepowe pastwiska są pełne rosy, *

a wzgórze przepasane weselem.

Refren.

Łąki się stroją trzodami, *

doliny okrywają się zbożem,

razem śpiewają *

i wznoszą okrzyki radości.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 18-23

Oczekujemy chwały

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Sądzę, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ Por. Mt 11, 25

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Czytania na każdy dzień

Poniedziałek: Iz 1, 11-17; Mt 10, 34 – 11, 1

Wtorek: Iz 7, 1-9; Mt 11, 20-24

Środa: Iz 10, 5-7. 13-16; Mt 11, 25-27

Czwartek: Iz 26, 7-9. 12. 16-19; Mt 11, 28-30

Piątek: Iz 38, 1-6. 21-22. 7-8; Mt 12, 1-8

Sobota: Mi 2, 1-5; Mt 12, 14-21

Przemyśl 02.06.1991r.

W Przemyślu śmigłowiec z Ojcem Świętym ląduje na boisku Klubu Sportowego „Polna”. Papieża witają m.in.: biskup obrządku grekokatolickiego Jan Martyniak, wojewoda i senator Jan Musiał, prezydent Przemyśla Mieczysław Napolski i przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Matusiewicz. Jan Paweł II przejeżdża papamobilem ul. Sanocką, Wybrzeżem Piłsudskiego, Kościuszki, przez staromiejski Rynek, ul. Fredry i Katedralną na plac przed głównym wejściem do bazyliki archikatedralnej. Na trasie pozdrawiają go tłumy wiernych. W bazylice Papież modli się przed relikwiami bpa Pelczara. Wygłasza też przemówienie i ogłasza, że - w uznaniu zasług dla Kościoła i diecezji przemyskiej - podnosi jej biskupa Ignacego Tokarczuka do godności arcybiskupiej.

Z katedry Ojciec Święty udaje się **do kościoła garnizonowego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na spotkanie z grekokatolikami**. Przy wejściu do świątyni wita go bp Martyniak, jest obecny także kard. Myrosław Lubacziwski, głowa tego Kościoła na Ukrainie i emigracji. Licznie zgromadzeni wierni intonują na cześć Jana Pawła II „Mnohaja Lita”.

Papież ogłasza, że ofiarowuje grekokatolikom w wieczną własność kościół garnizonowy w Przemyślu, rozwiązując tym samym nabrzmiały spór o przemyski kościół Karmelitów. Przemawiając częściowo po ukraińsku, apeluje do zebranych o „wzajemne przebaczenie dawnych krzywd”, które wyrządzili sobie Polacy i Ukraińcy.

Ojciec Św. powiedział wtedy:

„Bóg Wszechmogący ogarnął swą nieskończoną miłością naród Rusi Kijowskiej i przywiódł go do światła Ewangelii syna swego Jezusa Chrystusa Zbawiciela Świata. Tyle goryczy i udręki przeszły oba nasze narody w ciągu

IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny⁽⁴⁾

ostatnich kilkudziesięciu lat. Niech to doświadczenie posłuży jako oczyszczenie, które ułatwi spojrzenie z dystansem na dawne spory, pretensje i wzajemne nieufności, przede wszystkim ułatwi wzajemne przebaczenie dawnych krzywd. Wzniesienie dawnych nacjonalizmów i niechęci byłoby działaniem przeciwko chrześcijańskiej tożsamości. Byłoby również rażącym anachronizmem, niegodnym obu wielkich narodów. O jakże serdecznie pragnę, aby się wzajemnie miłowali katolicy obydwóch obrządków.

Drodzy bracia i siostry, ks. abp Ignacy Tokarczuk, pasterz diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego, zatroskany o rozwiązanie problemu kościoła katedralnego waszego obrządku, w duchu uzgodnień podpisanych w lutym tego roku przekazuje na moje ręce ten kościół poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Księżę biskupie, z ogromną radością i wdzięcznością przyjmuję ten dar Twojej diecezji i całego Kościoła obrządku łacińskiego. Przekazuję tę świątynię na wieczną własność wam, drodzy bracia i siostry obrządku grekokatolickiego zwanego bizantyńsko-ukraińskim, zamiast kościoła, który zgodnie ze wspomnianą umową miał być zbudowany. Kościół ten ustanawiam dziś katedrą diecezji i biskupa waszego obrządku”.

Z kościoła garnizonowego Papież odjeżdża na stadion „Polnej”, skąd odlatuje śmigłowcem do Lubaczowa.

Lubaczów 02-03.06.1991r.

Przybyłego na stadion LKS „Pogoń” Jana Pawła II serdecznie witają m.in.: abp Marian Jaworski z biskupami pomocniczymi, biskup kamieniecki - Jan Olszański i żytomierski - Jan Purwiński, wicewojewoda przemyski Wiesław Winiarz, burmistrz Lubaczowa Wiesław Bek i przewodniczący Rady Miejskiej Arkadiusz Przybylski.



Jan Paweł II w Lubaczowie w 1991r. (fot. TVP Rzeszów)

Po ceremonii powitania Jan Paweł II - pozdrawiany na trasie przez wiernych - udaje się samochodem panoramicznym do centrum miasta. Pierwsze kroki kieruje **do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej**, a następnie nawiedza przyległą do niego, wypełnioną po brzegi wiernymi, **prokatedrę pw. Bł. Jakuba Strzemię**. Tam m.in. składa hołd pamięci abpa Eugeniusza Baziaka, z którego rąk w 1958 r. otrzymał na Wawelu sakrę biskupią oraz pochowanego w krypcie świątyni kardynała Władysława Rubina. Najważniejszy moment tego spotkania to poświęcenie prokatedry.

Późnym wieczorem Papież - wraz z towarzyszącymi mu hierarchami - udaje się do rezydencji abpa Jaworskiego. Po spożyciu kolacji przygotowanej przez siostry Józefitki, udaje się na spoczynek.

W poniedziałek, 3 czerwca na stadionie lubaczowskiej „Pogoni” gromadzi się ok. 200 tys. wiernych. Wśród pielgrzymów są liczni przybysze ze Wschodu, którzy przyjechali koleją, autokarami, a nawet przyszliz pieszo z różnych zakątków Ukrainy - Żytomierza, Berdyczowa, Lwowa, Czortkowa, Stanisławowa, Zakarpacia i Bukowiny. O godz. 8.30 rozpoczyna się Msza Święta.

Wielu wzruszeń dostarcza zebrany **akt koronacji Matki Bożej Tartakowskiej w słynącym łaskami obrazie z kościoła parafialnego w Łukawcu**. Papież dokonuje też poświęcenia kamieni węgielnych pod budowę kościołów po obu stronach granicy. Wśród darów dla Ojca Świętego są m.in.: ul pełen miodu i świeca woskowa, płaskorzeźba Chrystusa Dobrego Pasterza, ryngraf Matki Bożej Łaskawej, makieta ołtarza, obraz „Droga na Sybir”, gobelin przedstawiający katedrę przemyską, gobelin z wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, obraz przedstawiający panoramę Krzemieńca, herb Lwowa, świecznik i krzyż od grekokatolików oraz oryginalna narzuta huculska. Papież przekazuje na ręce abpa Jaworskiego kielich mszalny i puszkę dla lubaczowskiej prokatedry. Ze strony Papieża padły wtedy następujące słowa:

„U stóp Bogarodzicy we lwowskiej katedrze król Jan Kazimierz myślał o potrzebach swego królestwa, o niebezpieczeństwach, które mu groziły. Nosił je wszystkie w swym królewskim sercu. Doświadczył ich, gdy podczas szwedzkiego najazdu musiał opuszczać kraj i szukać schronienia na Śląsku. Czuł jednak, że miara potrzeb jest większa jeszcze, że sięga głębiej, że zagrożenie płynie nie od zewnątrz tylko, ale od wewnątrz. Dał temu wyraz ślubując, gdy mówił: „Przyrzekam (...) i ślubuję, że po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkich będę używał środków, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić”. Oto pierwszy zarys programu społecznej odnowy, który będzie narastał z pokolenia na po-

kolenie - aż do naszego stulecia. Dobrze się przeto stało, że te śluby królewskie z katedry lwowskiej w różnych momentach dziejów były odnawiane i aktualizowane. Z nich zrodziło się w naszym stuleciu ślubowanie milenijne, związane z tysiącleciem chrztu Polski.

Tutaj wchodzimy już w dzieje naszego pokolenia. Co jest tą potrzebą największą, którą ośmielilibyśmy się niepokoić matczyne Serce Bogarodzicy? Jest zapewne wiele tych potrzeb, ale dotknijmy tej, która wśród nich wydaje się najistotniejsza. Łączy się ona z podstawową hierarchią wartości: dla człowieka, dla ludzkich wspólnot, narodów i społeczeństw ważniejszym jest „być” niż „mieć”. Ważniejszym jest, kim się jest, niż to, ile się posiada. Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy. Są nam one niezbędne do zaspokojenia naszych potrzeb elementarnych, ale również do tego, żebyśmy umieli dzielić się nimi wzajemnie, oraz żebyśmy z ich pomocą budowali przestrzeń naszego ludzkiego „być”. Ojciec nasz niebieski dobrze wie o tym, że potrzebujemy różnych rzeczy materialnych. Ale umiejmy ich szukać i używać zgodnie z Jego wolą. Wartości, które można „mieć”, nigdy nie powinny stać się naszym celem ostatecznym. Po to Ojciec nasz niebieski obdarza nas nimi, aby nam pomagały coraz pełniej „być”. Dlatego przed błędem postaw konsumpcjonistycznych należy przestrzegać również społeczeństwa biedne. Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka się dokonuje w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbardziej potrzebujących i najbardziej potrzebujących. **Zwłaszcza dzisiaj, w okresie reformy gospodarczej, wsłuchujmy się uważnie w słowa Chrystusa Pana: „Nie troszczcie się zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31-33).**

Czy jednak nie zostaliśmy zdominowani przez to, co jest - mimo wszystko - mniej ważne? Czy to nie dawało i nie daje nadal znać o sobie? Jakiego potrzebujemy wysiłku, ażeby odnaleźć w tej dziedzinie właściwe proporcje? **W Kanie Ga-**

lilejskiej Matka Chrystusa mówi do sług weselnych: „Zróbcie wszystko, cokolwiek [On] wam powie” (J 2,5). Wielką potrzebą naszych czasów jest przypomnienie tego, co mówi Bóg: przyjmowanie na nowo tego, czego uczy Chrystus”.

Dlatego podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. **Kiedy Bóg mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” - ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.**

Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Ale Bóg nam powiada: **„Bądźcie świętymi, ponieważ Ja sam jestem święty!” (Kpł 11,44). On chce swoją świętością ogarnąć nie tylko poszczególnego człowieka, ale również całe rodziny i inne ludzkie wspólnoty, również całe narody i społeczeństwa.**

Dlatego postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. **Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.** Ksiądz prymas tak oto mówił na ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: „W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków

między Kościołem a Państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony - wzorów Zachodu, a z drugiej strony - do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu” (Kraków, 12 V 1991 r.).

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3,16).

Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielną Mszę Św., trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa. Nie pozwólmymy sobie wyrwać tych korzeni, jakie Boża Mądrość zapaściła w naszych dziejach i w naszych duszach. Nie pozwólmymy zagubić dziedzictwa, na którym spoczął znak wiecznego zbawienia. **„Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały w mieście Boga naszego. Jego Góra święta, wspaniałe wzgórze, radością jest całej ziemi (...). [niech] Bóg je umacnia na wieki” (Ps 48[47],2.9).**

Przed odjazdem Jan Paweł II wyraża pragnienie odwiedzenia Lwowa. Spełni się ono dopiero po 10 latach, w 2001 r.

O godz. 10.50, przy wtórce chóralnego „sto lat” i w niekończącej się owacji, Jan Paweł II wsiada do śmigłowca i odlatuje ze stadionu „Pogoni” w kierunku Kielc.

Podróżowanie pomysłem na odkrycie siebie



Tegoroczne wakacje są inne niż wszystkie. Wielu z nas musiało zmienić, przełożyć lub zupełnie zrezygnować z planów wakacyjnych podróży – a może w ogóle takich planów nie mieli? Jedni nie wyobrażają sobie życia bez nieustannej wędrówki, jeszcze przed końcem jednej wyprawy planują następną, inni traktują podróż jako odskocznnię od codzienności, a niektórzy nie wyjeżdżają w ogóle. Ale po co właściwie ludzie podróżują? Podróżowanie dla każdego z nas może znaczyć coś innego. Jedni podróżują, bo muszą, wymaga tego ich zawód, inni podróżują z zamiłowania, pasji, jeszcze inni nigdy nie wyjechali poza swoje miasteczko i są zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Podróż nie musi oznaczać wyprawy na drugi koniec świata, podróżą można nazwać także codzienną wędrówkę do szkoły, pracy. Podróżować można na pieszo, rowerem, pociągiem, samochodem, statkiem, samolotem, komunikacją miejską. Z plecakiem, walizką, torbą. Z mapą lub bez, z butelką wody lub termosem zupy. Sposobów podróżowania jest wiele. Podróżowanie dla każdego znaczy coś innego, ale najczęściej jest to sposób na poznanie świata, ludzi i siebie samego.

Właśnie w ten sposób – podróżując – poznawał świat Herodot, autor powstałych w V wieku p.n.e. „Dziejów”. Na postać tego starożytnego podróżnika powołuje się Ryszard Kapuściński w utworze „Podróże z Herodotem”. Uważa on, że zapomniany przez wieki Herodot znów żyje – przynajmniej w pamięci Kapuścińskiego. Zdaniem autora w dzisiejszych czasach brakuje ludzi równie ciekawych świata. Wolimy żyć bez zbędnego wysiłku, jakiego wymagają od nas podróże. Dziś potrafimy patrzeć i nie widzieć, słuchać i nie słyszeć, zamykamy oczy i uszy na to, co dzieje się wokół nas. W tych realiach postać Herodota staje się jeszcze bardziej wyrazista, inna, obca. Obca nam jest zdolność dziwienia się, ciekawość, zachwywanie się światem – cechy, jakie prezentował ów podróżnik. Był on ciagle poza do-

mem, wróciwszy z jednej wyprawy, przygotowywał się do następnej. Podróż – wymagająca wysiłku, dociekania, nierzadko męcząca – była dla niego drogą do poznania siebie przez poznanie świata. Herodot stworzył mapę ówczesnego świata – Europy, Azji i północnej Afryki. Wiele odkrył, ale wiele pozostało jeszcze do odkrycia. Wiele o świecie, ale przede wszyst-

kim o sobie, dowiedzieli się dzięki podróżowaniu Poldek i Duduś – bohaterowie powieści „Podróż za jeden uśmiech” Adama Bahdaja. Chłopcy, którzy zapomnieli pieniędzy na bilet kolejowy, zmuszeni byli dojechać z Warszawy do Międzywodzia autostopem. Po drodze spotkali wiele interesujących osób, doświadczyli wielu przygód. Najwięcej nauczyli się od Ciotki Kabaly, jak przezwiał ją Poldek – autostopowiczki Urszuli z dużym doświadczeniem. Kobieta pokazała im, w jaki sposób zachęcać kierowców do przygarnięcia pasażerów, jak rozpałać ognisko, gotować, rozkładać namiot. Zdecydowanie mniej przyjemne było dla chłopców spotkanie z inną grupą autostopowiczów, które zakończyło się zniknięciem walizki Dudusia. W ośrodku noclegowym w Borach Tucholskich Poldek spędził romantyczny wieczór na łódce z piękną dziewczyną, ale rano musiał razem z kuzynem szybko uciekać, aby nie dostać się w ręce policji. Podróż, zakończona szczęśliwie w Międzywodziu, obfitowała w rozmaite przygody, jak chociażby spanie pod gołym niebem, bycie gonionym przez dziką, zwiedzanie zabytków z kolonią młodzieży, podróżowanie w trumnie. Poldek i Duduś dowiedzieli się wiele o otaczającym ich świecie, o tym jak powinno lub nie powinno się zachować w danej sytuacji. Wspólnie przeżyte trudy autostopowej wędrówki zbliżyły chłopców do siebie. Duduś, dobry uczeń z nienaganną opinią, zmuszony zmienić swój wygodnicki tryb życia, stał się bardziej wrażliwy na innych ludzi. Poldek, otwarty, sympatyczny nastolatek o bogatej przeszłości, zrozumiał, że nie jest sam i w każdej chwili może liczyć na pomoc bliskich. Te niezwykle przemiany, jakie dokonały się w sercach bohaterów powieści, uczą, że podróżowanie jest ogromną wartością.

Nieco inaczej do tematu podróży podchodzi Wojciech Cejrowski. Znany polski dziennikarz i satyryk poprzez swoje podróże do najdalszych zakątków świata pokazuje rodakom, jak wy-

gląda życie na innych kontynentach. W swoich programach telewizyjnych „Boso przez świat” i „Boso przez pustynię” oraz licznych książkach reportażowych ukazuje realia życia w afrykańskiej wiosce, południowo-amerykańskim miasteczku, na amazońskim statku wycieczkowym. Opisuje świat w barwny, humorystyczny sposób, dzięki czemu jego audycje cieszą się dużą popularnością. Są przystępne dla każdego, niezależnie od wieku i wykształcenia. Cejrowski musi włożyć dużo pracy w przygotowanie każdego odcinka – dowiedzieć się o zwyczajach panujących w miejscu, które odwiedza, zaznajomić tubylców z kamerą, ustalić, w jakiej kolejności będzie pokazywał i opowiadał tajniki życia mieszkańców. Podróżnik zna biegle język hiszpański i angielski oraz porozumiewa się w języku rosyjskim i portugalskim. Opanowanie tak wielu języków obcych z pewnością kosztowało go wiele czasu i wysiłku. Również liczne wyjazdy w odległe zakątki świata wymagają poświęcenia, jednak pasja jest większa od poświęceń. Wojciech Cejrowski jest człowiekiem pasji, którą to pasją zaraża innych. Podróżuje, aby poznać świat i dzielić się swoją wiedzą z innymi. Podróżowanie jest więc dla niego pasją, możliwością poznania świata

Modlitwa w okresie zarazy.

Choroby zaraźliwe od wieków były zmurą ludzkości. Były są i będą. Mimo ogromnego postępu medycyny, musimy szukać ucieczki do Boga, który zawsze był dla ludzkości jedynym wsparciem w okresie zarazy.

Modlitwa w czasie zaraźliwej choroby z „KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA DLA WSZYSTKICH” dla wszystkich katolików szczególnie zaś dla wygody katolików Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej z polecenia najprzewielebniejszego Arcybiskupa DUNINA ułożona na nowo z rozkazu NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO ARCYBISKUPA GNIEŹNIĘŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO FLORYANA STABLEWSKIEGO” dla kobiet Gniezno 1901 r.

„Smutek i trwoga przerażają nas zewsząd o Boże! Gdy tak nagle, gdy tak nagle, a tak wielu przyjaciół i braci zabierasz z spośród nas przez zaraźliwą chorobę. Wszyscy wprawdzie umrzemy, bośmy grzesznicy, przeto wyrokowi śmierci na grzeszników wydanemu uledez musimy. Lecz gdy tak wielu, o Boże! Razem zabierasz ludzi, gdy umarli tuż za umarłym wynoszony bywa i wszyscy prawie jakby w cieniu śmierci chodzimy, gdy się codziennie na płaczących braci patrzymy i trwogą przerażeni sami tylko wyglądamy zarazy, która i nas ma porwać z tej ziemi; ach Boże! Jakże to okropne życie wśród takiej trwogi! Ach zmiłuj się o Ojciec Niebieski nad nami. Jeżeliśmy zgrzeszyli, patrz oto się upokarzamy przed Tobą! Otośmy gotowi czynić pokutę, a przez poprawę życia pragniemy zasłużyć na Twoją łaskę i przebaczenie. Użycz nam tylko Twojej pomocy i czasu do prawdziwej pokuty i poprawy życia, wtedy ta chłosta i doświadczenie stanie się dla nas przestrożą, że się ten szczerzej do śmierci sposobici będziemy. Zlituj się Boże! I odwróć od nas ten ciężki bicz Twojej kary. Jeżeli to być może, weź ten kielich od nas, o Boże i Ojciec; jeżeli zaś podług Twoich najmiędszych i najświętszych zamiarów postanowiłeś, by ten smutny cios dłużej trwał jeszcze, udziel nam przynajmniej cierpliwości, dodaj odwagi! Ulżyj, pokrzep schorzone siostry i braci, pocisz umierających, umocni zdrowych, aby sobie nie przykryli w pielęgnowaniu i usłudze chorym, a przyspiesz godzinę wybawienia od tego złego, abyśmy Ci dzięki składać, wielbić Cię znowu i w radości serc naszych służyć Ci mogli. Amen”

Pisownia oryginalna według wyżej opisanej książki do nabożeństwa. WG

i pokazania tego świata innym ludziom ze swojej perspektywy, przez co zachęca nas do samodzielnego odwiedzenia ukazanych przez niego miejsc i skonfrontowania wyobrażeń z rzeczywistością.

Przytoczone przykłady – zarówno postaci literackich, jak i rzeczywistych – świadczą o tym, że podróżowanie kryje za sobą coś niezwykłego. Podróżując, lepiej poznajemy świat i siebie samych, możemy też naszą wiedzą dzielić się z innymi. Ryszard Kapuściński twierdzi, że w dzisiejszym świecie podróżnik-pasjonat to rzadkość, Adam Bahdaj zwraca uwagę na rolę podróży w życiu człowieka, a Wojciech Cejrowski pokazuje, że warto pielęgnować w sobie pasję do podróżowania. Różne spojrzenia różnych ludzi na ten sam temat. Ta sama podróż, w to samo miejsce, odbyta wspólnie przez grupę ludzi, uczy każdego czegoś innego. Ludzie są różni, co stanowi o pięknie świata. Świata, który wciąż nie jest do końca odkryty. Świata, który warto odkrywać. Warto podróżować. Dla lepszego poznania świata i siebie.

Martyna Rajch



MODLITWA O USTANIE EPIDEMII

Panie Jezu, Zbawicielu świata,
Nadziejo, która nigdy nas nie zawodzi,
zmiłuj się nad nami
i wybaw nas od wszelkiego zła!
Prosimy Cię, abyś zduśli plagę choroby,
która się rozprzestrzeniła,
przywrócił zdrowie chorym,
zachował zdrowych,
wspierał pracujących dla zdrowia wszystkich.
Okaż nam Twoje miłosierne Oblicze
i wybaw nas w swojej wielkiej miłości.
Prosimy Cię o to przez wstawiennictwo Maryi,
Matki Twojej i naszej,
która wiernie trwa przy nas,
a także przez wstawiennictwo św. Józefa,
Twojego przybranego Ojca, a naszego Opiekuna.
Ty, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki
wieków.
Amen.

Ogłoszenia duszpasterskie XV NIEDZIELA ZWYKŁA 12.07.2020 r

W poniedziałek 13 lipca o godz. 20.00 kolejne nabożeństwo fatimskie. Serdecznie zapraszamy

W najbliższą środę 15 lipca przypada 25 rocznica śmierci ks. prob. Bolesława Jurgi. Tego dnia Msza św. w intencji świętej pamięci proboszcza o godzinie 7.30.

W lipcu i sierpniu w niedzielę nie ma Mszy św. o 12.30

Biuro parafialne czynne w środy w godz. od 9.00-10.00 i we wtorki i czwartki w godz. 16.30 – 17.30. Okazja do spowiedzi 30 minut przed każdą Mszą św. Nieczynna będzie biblioteka.

W minionym tygodniu zmarli nasi parafianie śp. Ewa Kocik z ul. Szpitalnej, Maria Gabryel z ul. Bystrzyckiej i Emilia Roszyk z Placu Waryńskiego – Msza św. pogrzebowa i pogrzeb w najbliższy wtorek o godz. 9.30 na naszym cmentarzu. Polećmy tych zmarłych Bożemu miłosierdziu. Dobry Jezu a nasz Panie ...

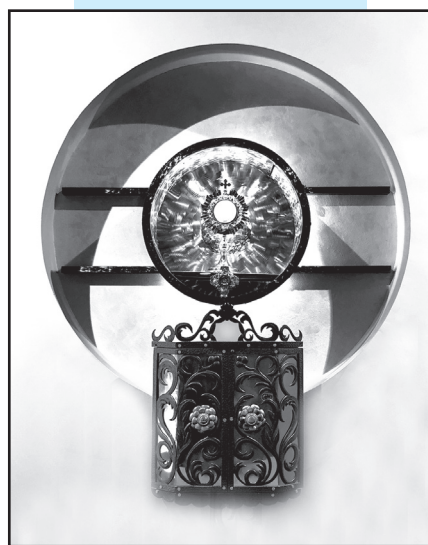
Obraz Jasnogórski

KALENDARIUM NAWIEDZENIA

W wyniku ogłoszonego stanu epidemii w naszej Ojczyźnie, Nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej w Cudownej Kopii Obrazu Jasnogórskiego zostało ZAWIESZONE do odwołania.



KAPLICA CAŁODZiennej ADORACJI Najświętszego Sakramentu pw. Miłosierdzia Bożego



Adoracja
w dni powszednie
od godz. 8:00 – 17:45
w niedzielę
od godz. 13:30 – 17:45

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU

www.dobrypasterz.pl

ISSN 1896-6110

REDAKCJA: *Naczelny:* Ks. Ryszard Siwek; *Zastępca naczelnego:* Martyna Rajch;

Redakcja: Wiesław Grzybek, Marek Rajch, Magdalena Miczek, Edyta Tuczyńska, Justyna Zienkiewicz, Ewa Wika, Wojciech Wika, Aleksandra Zygarełowska

Współpraca: ks. kan. Tomasz Morasz, ks. kan. Zbigniew Sujkowski;

Adres redakcji: ul. Nowina 1, 60-589 Poznań, tel.: 61 847 57 34,

e-mail: redakcja.dobranowina@gmail.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmianę tytułów.